Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 73 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 24 czerwca 1933 r. | Rok XIII

Gdańsk przedmieściem Gdyni

W wolnych chwilach od ujadania na Polskę, lub też od wysuwania wiernopoddańczych haseł w stosunku do Rzeszy, prasa gdańska bije na alarm z powodu ogłoszenia przez senat liczb, dotyczących porównania ruchu portowego Gdyni i Gdańska w pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca.

Liczby te powinny być istotnie zastanawiające dla Gdańska i jego mieszkańców. Wyglądają one jak następuje: W czasie od 1 do 11 bm. przeładowano w Gdańsku 9.793 ton towaru, w Gdyni 16.405. — Pełny obrót towarowy wyniósł dla Gdańska 82.644 ton, dla Gdyni — 150.000 ton. Eksport węglowy Gdyni był trzy razy większy, aniżeli eksport Gdańska i t. d. W ogólnym wyniku Gdynia pracuje dziś bez porównania intensywniej, niżeli Gdańsk.

Oczywiście wnioski jakie stąd zostają wyciągnięte przez prasę gdańską, idą w kierunku oskarżenia Polski, iż doprowadza ona do ogłodzenia i zaniku portu gdańskiego. Brak jest natomiast jedynego istotnie uzasadnionego wniosku, mianowicie stwierdzenia niezaprzeczalnego faktu, iż dalsza systematyczna antypolska akcja ze strony wszystkich czynników gdańskich musi w konsekwencji doprowadzić do tego, iż za kilka czy kilkanaście lat, Gdańsk mający wszelkie widoki po temu, by był pierwszym portem na Bałtyku, gospodarczo będzie tylko przedmieściem Gdyni, która dziś już tak silnie góruje nad swoim do niedawna bez porównania mocniejszym konkurentem. —

—o—

Zaledwie co 60-te dziecko polskie uczy się w Niemczech po polsku

Niema dnia w ostatnich czasach, — aby prasa nie donosiła o nowych zamknięciach szkół polskich w Rzeszy. Za pomocą odmówienia lokali zlikwidowały władze niemieckie prawie wszystkie kursy języka polskiego na Westfalji i Nadrenji.

Za pomocą terroru gospodarczego zmuszają rodziców polskich do odbierania swych dzieci ze szkoły polskiej na innych terenach.

Dzieje się to w tej samej chwili, gdy w Polsce Niemcy korzystają z olbrzymich w tej dziedzinie swobód — stale zakładając coraz to nowe szkoły. O krzyczącej niesprawiedliwości jaka dzieje się Polakom w Niemczech najlepiej świadczy poniższa statystyka.

W Niemczech żyje przeszło półtora miljona Polaków. W Polsce niespełna 800.000 Niemców. Dzieci polskich w Niemczech jest przeszło 120.000. Dzieci niemieckich w Polsce niespełna 100.000.

Z tych 100.000 dzieci niemieckich uczy się w Polsce po niemiecku 95.000. Na 120.000 dzieci polskich w Niemczech pobiera naukę języka ojczystego zaledwie 2.000. Kiedy więc na 100 dzieci niemieckich w Polsce 95 uczy się po niemiecku, czyli 95 proc., w Niemczech zaledwie 1,6 proc. pobiera naukę w języku ojczystym. W Polsce jest przeszło 700 pełnych szkół powszechnych i 40 szkół średnich dla dzieci niemieckich, w Niemczech około 60 szkół powszechnych i jedno jedyne gimnazjum polskie w Bytomiu.

Olbrzymie rozbudowane szkolnictwo niemieckie w Polsce prawie wyłącznie utrzymuje rząd polski, kiedy w Niemczech prawie wyłącznie szkoły polskie utrzymywane są z funduszów społeczeństwa. —

Cyfry te aż nadto wyraźnie wskazują, że tolerencja polska idzie już zbyt daleko.

Niemcy chcą z państw bałtyckich uczynić swoje kolonje

Echa memorjału Hugenberga

MOSKWA. „Izwiestja" zamieszczają artykuł Radka, interesujący się obecną sytuacją Polski, Niemiec i Sowietów.

Radek uważa memorjał Hugenberga za powrót do dawnych planów niemieckich utworzenia bezsilnej Polski, półniepodległej Ukrainy i państw bałtyckich, mających być de facto kolonjami niemieckiemi.

Nawiązując do twierdzenia von Oertzen, zalecającego usunięcie barjery polskiej, przegradzającej Niemcom drogę na wschód, Radek uważa za pierwszy etap wykonania tego planu aneksje przez Niemcy Pomorza i Śląska, celem pozbawienia Polski dostępu do morza i najważniejszej bazy przemysłowej oraz otoczenia strategicznego od północy. Drugim etapem według Radka, byłoby sprowokowanie Polski do zagarnięcia Ukrainy. Plany niemieckie, zdaniem Radka, idą w kierunku osłabienia Polski i uczynienia z niej terenu przemarszu na Sowiety, oraz uzależnienia od siebie Ukrainy. Państwa bałtyckie stałyby się niewątpliwie kolonjami Niemiec na wschodzie, zaś współczesna Polska pragnie żyć samodzielnie i swego losu nie wyda w łapy imperjalistów niemieckich. Wreszcie, według Radka czerwona armja w razie napaści wyrzuci Niemców aż do Kamerunu.

Autor pisze, że niemieckie koła rządzące kultywują fantastyczne i nierealne plany, które są ciągle ujawniane za każdym razem przez kogoś innego. W danym wypadku te fantastyczne plany światowych paserów ujawnił Hugenberg w miesiąc po pacyfistycznej deklaracji Hitlera, za co należy mu się wdzięczność.

Ziemia pomorska a „Święto Morza"

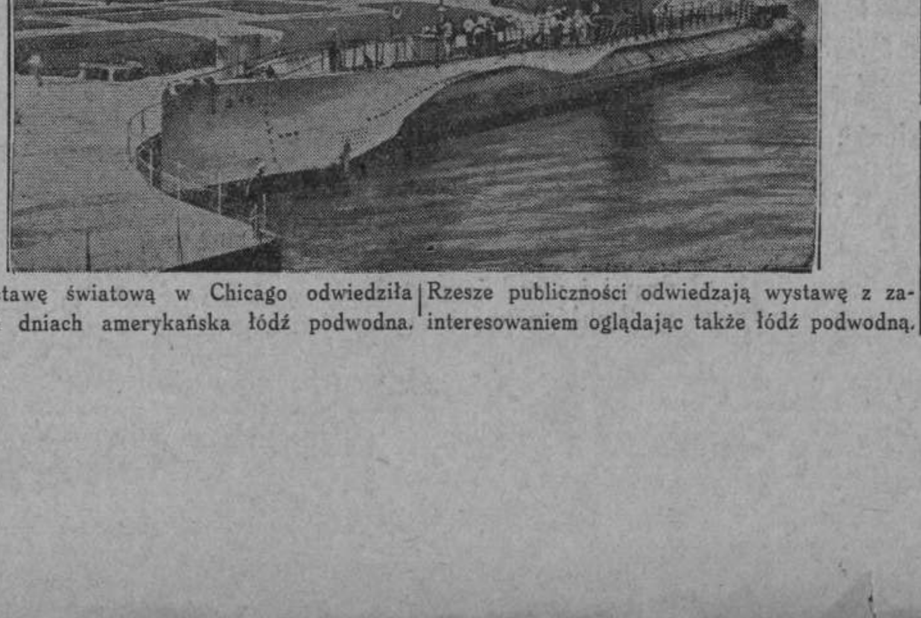
Pomorze, które jest najbardziej zainteresowane „*Świętem Morza*" i w najbliższych dniach ma być terenem niezwykłej wagi manifestacji, powołało specjalny komitet wojewódzki z siedzibą w Toruniu z prezesem Pomorskiego Towarzystwa na czele z p. Janem Donimirskim, które przystąpiło do intensywnej pracy organizacyjnej.

Jednocześnie pomorski komitet „Święta Morza" wydał odezwę, w której czytamy: „Ziemia Pomorska od wieków była terenem walk z najeźdźcą germańskim. Obecnie znów naszą pokojową twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się nanowo zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godząc bezpośrednio w całość i niepodległość Polski. Musimy zamanifestować przed całym światem, że jesteśmy Polakami i że żadna siła nie oderwie nas od Macierzy naszej.

Wyrazem naszej nieugiętej woli pozostania przy Polsce i umożliwienia jej dostępu do morza — tej drogi na szeroki i wolny świat, będzie tegoroczne „Święto Morza". Niech w dniu tym wszystkie miasta, miasteczka i wsie pomorskie złączą się z innemi dzielnicami Polski we wspólnym okrzyku, który rozlegnie się głośnym echem:

Jesteśmy Polakami i zostaniemy przy Polsce, byt nasz jest całkowicie związany z Polską, a każda próba zamachu na Pomorze i na prawa Polski w Gdańsku spotka zdecydowany opór całego społeczeństwa".

WYSTAWA ŚWIATOWA W CHICAGO



Wystawę światową w Chicago odwiedziła w tych dniach amerykańska łódź podwodna. Rzesze publiczności odwiedzają wystawę z zainteresowaniem oglądając także łódź podwodną.

PRZEPROWADZKA GDAŃSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ

w sierpniu do Bydgoszczy, w wrześniu do Torunia.

Informacje z sierpnia 1932 roku o przeniesieniu niektórych wydziałów Gdańskiej dyrekcji kolejowej do Bydgoszczy, potwierdzają się w zupełności.

Dyrekcja obwieściła swoim urzędnikom osobnym okólnikiem, co następuje:

Z dniem 1 sierpnia br. przeprowadzają się z Gdańska do Bydgoszczy cztery wydziały, a mianowicie: *handlowo-taryfowy, prawny, gospodarczy* (zasobów), i *sanitarny*.

Do Torunia z dniem 1 września przenosi się wydział prezydjalny z pozostałemi wydziałami.

—o—

NAGŁY ZGON REDAKTORA

POZNAŃ. Zmarł tu nagle długoletni współpracownik „Kurjera Poznańskiego" i „Orędownika Wielkopolskiego" red. Kazimierz Ziółkowski przeżywszy lat 60.

Rekord światowy

Kusocińskiego pobity

Helsingfors. W Helsingforsie odbył się bieg na 3 km., w którym startowała słynna trójka długodystansowych biegaczy fińskich z zamiarem pobicia światowego rekordu Kusocińskiego na tym dystansie.

Próba pobicia rekordu powiodła się. W biegu zwyciężył Lehtinen mając wynik 8:19:5, lepszy od rekordu światowego, będącego w posiadaniu naszego biegacza Kusocińskiego. Drugim był Isohollo w czasie również lepszym od rekordu, mianowicie 8:19:6.

Złoto w wodach morskich i rzecznych

Oddawna już stwierdzono istotnie złota w wodach mórz i rzek.

Prof. Haber w Niemczech obliczył że wody Renu niosą do morza w każdym metrze sześciennym trzy tysięczne części miligrama złota.

Ilość ta jest śmiesznie mała. Nawet najczulsza waga apteczne, zaledwie zdołałaby odróżnić ją od pyłków kurzu.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że taka duża rzeka jak Ren, przenosi w ciągu sekundy przeszło dwa tysiące metrów sześciennych wody do morza, a więc te najdrobniejsze ilości złota rozpuszczone w wodzie wynoszą w ciągu roku 200 kilogramów złota, a to już przecież dużo.

Dotychczas jeszcze nie został wynaleziony aparat do wydobywania złota z fal wodnych.

Uczeni jednak pracują ciągle, nad skonstruowaniem jakiejś gąbki, któraby pochłaniała złoto z przepływającej wody.

ZAPOWIEDŹ ROZWIĄZANIA KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY.

Berlin. W czasie przemarszu młodzieży hitlerowskiej w Schwerynie oświadczył namiestnik Meklemburgji, że w najbliższym czasie zostaną w okręgu Meklemburg-Lubecka rozwiązane wszelkie stowarzyszenia młodzieży prócz hitlerowskich.

Wychowaniefizyczne i obywatelskie — oświadczył Hildebrand — sami weźmiemy w swoje ręce. W związku z tem wszystkie domy i siedziby związków młodzieży przejęte zostaną na rzecz młodzieży hitlerowskiej.

—o—

STRASZNE ZDERZENIE W TUNELU.

SOFJA. Pociąg, wiozący robotników z Radomira do Dupnicy, najechał w tunelu na wagonetkę. **Skutkiem zderzenia 5-ciu robotników zostało zabitych, a 13 odniosło ciężkie rany.**

ZJAZD LEGJONISTÓW ODBĘDZIE SIĘ 6 SIERPNIA W WARSZAWIE.

Warszawa. Zarząd Główny Związku Legjonistów na posiedzeniu w dniu 19 bm. postanowił, że tegoroczny tradycyjny zjazd legjonistów odbędzie się w dniu 6 sierpnia w Warszawie. Organizację zjazdu, który będzie 12-ym powierzono zarządowi okręgu warszawskiego Zw. Legj., z prezesem dyr. Dziadoszem na czele

Różne wiadomości

Największym gmachem pocztowym na kuli ziemskiej jest gmach pocztowy w Chicago. Ma on 240 m. dług. i 61 m. wysokości a budowa jego kosztowała przeszło 200 milj. złotych .

Wielkie przedsiębiorstwo gramofonowe „Speakophon" w New Yorku rozpoczęło od niedawna przyjmowanie obstalunków na spisywanie testamentów na płytach gramofonowych. Na żądanie klienta inżynier firmy udaje się do niego z wszystkiemi niezbędnemi przyborami i uwiecznia na płycie przemówienie, zawierające ostatnią wolę klienta.

W tym roku minęło 60 lat od czasu wynalezienia przez Amerykanina Sholesa maszyny do pisania.

Stan szkolnictwa polskiego w Argentynie pozostawia wiele do życzenia. Na 2.164.657 dzieci — 655.862 nie pobiera żadnej nauki i nie umie ani czytać ani pisać.

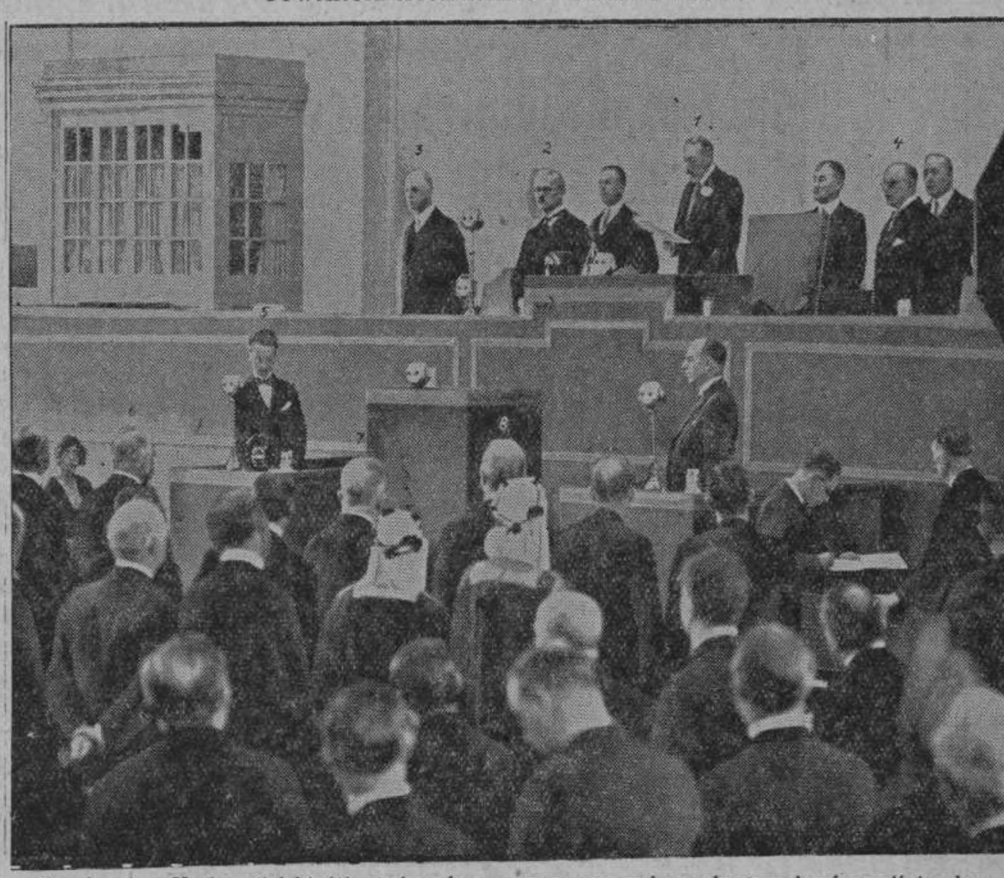
W Japonji znajduje się obecnie 98.141 katolików obsługuje 299 księży i 208 braci i 796 sióstr zakonnych.

Na 15 miljonów mieszkańców liczą Czesi 21 wyznań religijnych z tego 11 miljonów ma religja katolicka.

Akcja germanizacyjna na Pograniczu

PIŁA. Jak donoszą z Nowego **Kramska**, w powiecie babimojskim, w roku bieżącym **polska procesja Bożego Ciała została zakazana.** Po raz pierwszy od czasu istnienia kościoła w tej wiosce, w większości zamieszkałej przez Polaków, w czasie procesji rozbrzmiewały pieśni niemieckie. **Po Złotowie i Radawnicy jest to trzecia miejscowość na Pograniczu,** gdzie nie dopuszczono do uświęconych tradycją polskich uroczystości Bożego Ciaała. Akcja germanizacyjna w kościele znalazła również wyraz we wprowadzeniu nabożeństw niemieckich w Wielkiej Dąbrówce, w powiecie międzyrzeckim, gdzie Poolacy stanowią 95% ludności.

OTWARCIE KONFERENCJI GOSPODARCZEJ



Na obrazku: Król angielski (1) otwiera konferencję, na lewo od niego angielski premjer ministrów Maac Donald (2) i były sekretarz generalny Ligi Narodów Sir Eric Drumond(3). Na prawo: generalny sekretarz konferencji i sekretarz Ligi Narodów Aveno (4), a w pierwszym rzędzie plecami obróceni delegaci niemieccy Neurath (6), Hugenberg (7) i Schacht (8).

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

12) TOM I.

— Kilka minut po trzeciej. Spojrzałem na zegarek, powróciwszy do domu.

— Przypominasz pan sobie rysy i powierzchność tego młodzieńca?

— Ach panie, zdaje mi się, że go mam przed oczyma.

— Ouisz go pan ....

— Przystojny chłopiec, średniego wzrostu — lecz zgrabny.... rysy twarzy regularne, dosyć biały; oczy czarne, bardzo żywe, włosy jasne, dosyć długie, faworyty blond, takież małe wąsiki, ubrany był bardzo elegancko i nosił binokle. Zapłacił mi złotem.

Słuchając tego opisu pan de Gibray, naczelnik wydziału śledczego, komisarz do spraw sądowych i dwaj agenci nie mogli powstrzymać gestu zadziwienia.

— Ależ — zawołał sędzie śledczy — ten rysopis zgadza się zupełnie z rysopisem danym przez stangreta z ulicy Ernestyny.

— Krócset — rzekł Jodolet półgłosem, ale dosyć głośna, aby zostać usłyszanm — ja dobrze mówiłem, że mężczyzna i kobieta zostali zamordowani tą samą ręką i tą samą bronią... Ten jasny blondyn jest ich mordercą.

— Czyś pan słyszał młodzieńca mówiącego? zapytał sędzie śledczy kupca przyborów żałobnych.

— Słyszałem, proszę pana, w sklepie, gdy wyjął sakiewkę, płacąc za sprawunek złotą czterdziesofrankową — z której mu moja żona wydała resztę.

— A! zapłacił sztuką czterdziestofrankową?

— Tak jest, panie, i nawet zdaje mi się, że miał sporo w woreczku.

— Jedna z nich posłużyła do oddalenia stangreta przy ulicy Montorgueil.... — szepnął Jodolet.

— Czy dobrze mówił po francusku? — spytał sędzia śledczy.

— Bardzo dobrze, lecz cudzoziemskim akcentem, który mi się wydał podobnym do akcentu północnego, jednak nie mogę zaręczyć.

— To ten, którego szukamy — rzekł naczelnik wydziału śledczego. — Interes się upraszcza, gdyż mamy szukać tylko jednego sprawcy.

— Tak — odparł de Gibray — tylko ten jegomość otoczył się taką tajemnicą, że trudno będzie go wyszukać.

— Zobaczymy. Młody blandynek jest przebiegły, to rzecz pewna, ale i my będziemy również przebiegli.

— Czy pan potrzebuje co odemnie? — zapytał Letellier.

— Tak, na chwilkę. Poproszę pana, abyś się z nami pofatygował do kancelarji pana nadzorcy cmentarza dla podpisania protokołu śledczego i dziękuję panu, żeś nom dał dobrowolnie objaśnienia, które nas ogromnie posunęły w naszych poszukiwaniach.

— Cieszy mnie, że mogłem być panom użytecznym i jestem na panów rozkazy — odpowiedział kamieniarz. Jeżeli kiedykolwiek ujrzę zbrodniarza, nie stracę go z oka i każę go natychmiast aresztować....

— Trzebaby zamknąć dobrze drzwi — rzekł sędzia śledczy do ślusarza, który zapytał:

— Czy trzeba zamek przybić napowrót?

— Nie, zatrzymamy go jako „corpus delicti" Tylko pan przymknij tak, aby można przyłożyć pieczęcie.

— To bardzo łatwo.

— Więc się pan pospiesz!

Ślusarz poszukał w worku narzędzi. Wyjął z przedziurawioną głową, włożył go w otwór zamku i zanitował z tyłu. To uczyniwszy, zamknął drzwi i wsadziwszy długi gwóźdź w głowę nitu, wetknął go pomiędzy spojenia granitu.

To tylko tymczasowo — rzekł, kończąc, — Jeżeli panowie chcecie, mogę w domu zrobić haki i zamknąć daleko mocniej.

— Dobrze i tak będzie. — Panie komisarzu policji, bądź pan łaskaw przystąpić do opieczętowania.

Komisarz wziął się natychmiast do dzieła i ukończywszy, wydał rozkaz, aby dwaj stróże cmentarni nieustannie pilnowali grobowca.

— Teraz idzie o przeniesienie ciała do Morgi — rzekł naczelnik wydziału śledczego. — Pan nadzorca będzie łaskaw dać nam do dyspozycji swoich ludzi....

— Gotowi.... czekają na pańskie rozkazy — rzekł nadzorca, wskazując na czterech ludzi, stojących nieruchomo przy noszach.

— Dobrze. Brygadjer Lannoy odprowadzi to ciało razem z dwoma agentami. Idźcie panowie.

Posługacze założyli taśmy tragarskie na ramiona, podnieśli nosze i zeszli powoli z wyniosłości cmentarza.

Członkowie delegacji sądowej i świadkowie udali się do kancelarji nadzorcy, gdzie protokół śledczy został odczytany i podpisany.

Zostawmy urzędników zajętych temi szczegółami i udajmy się na drugie piętro jednego z domów na ulicy Navarin, do małego mieszkanka umeblowanego gustownie, nawet rzec można wykwintnie.

Była piąta rano, to jest na trzy godziny przed odkryciem przez kamieniarzy na cmentarzu Pere Lactaise morderstwa, popełnionego w grobowcu rodziny Kurawiewów.

Wejdźmy do gabinetu oświetlonego przez lampę abażurową, stojącą na biurku.

Duży ogień z suchego drzewa palił się na czarnym marmurowym kominku, nad którym zawieszone było pochyło duże lustro weneckie w hebanowych ramach.

Przed ogniem tym siedział młody człowiek ubrany w kostjum z błękitnej flaneli, z wypustkami czerwonemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Film historyczny, który nas wzruszy i rozraduje

Publiczność naogół nie lubi filmów historycznych. Woli dramaty z życia współczesnego odsłaniające kulisy handlu alkoholem, najrozmaitsze przygody erotyczne itp. Jest jednak film, który został osnuty na zdarzeniu historycznem, a który niewątpliwie zainteresuje wszystkich.

Film ten to „Orlątko“. Przed nami odżyje jedna z kart historji Francji, mianowicie dzieje syna Napoleona I, księcia Reichstadtu, wychowanego na dworze wiedeńskim.

W filmie tym ujrzymy postacie Napoleona I, jego żony cesarzowej Marji Ludwiki, cesarzowej Elżbiety austrjackiej, słynnej kochanki Orlątka, harbianki Camerata, tancerki nadwornej Fanny Elssler, kanclerza Metternicha, generałów Marmonta i Hartmanna, oraz wiele innych postaci historycznych.

Akcja toczy się na tle pałaców cesarskich w Wersalu, w Fontneblau i na dworze austjackim w Schoenbrunnie. Reżyser Turżański wydał na ten film blisko dwa miljony złotych, starając się z prawdziwym przepychem odtworzyć ówczesne życie.

„Zona z drugiej ręki“

Wytwórnia „Metro-Goldwyn Mayer“ zachęcona powodzeniem filmów o „gwiaździstych obsadach“, zrealizowała nowy wielki film — arcydzieło pikanterji — „Żona z drugiej ręki“, w którym koncertową grę dają: Jean Harlow, słynna platynowa blondynka“, świetny bohater filmu „Szary dom“ i „Cudotwórca“—Chester Morris, Lewis Stone, Leila Hyams i in. Reżyserował Jack Conway, twórca „Arseme Lupin'a“, co daje rękojmię świetnie prowadzonej akcji.



Platynowa Blondynka — Jean Harlow — w filmie „żona z drugiej ręki“

Jean Harlow, słynna na cały świat rywalka Dietrich i Garbo, która niedawno przeżyła tragedję życiową (mąż jej—reżyser Paul Bern popełnił samobójstwo), w filmie „Żona z drugiej ręki“ gra rolę sekretarki osobistej młodego, żonatego szefa, którego usiłuje rozkochać w sobie.

Film ten, to istotne arcydzieło filmowe, — szczyt erotyki, — to najbardziej pikantna z pikantnych przygód, jakie oglądaliśmy na ekranie.

Powracające fale

Co mówi autorka słuchowiska?

W dniu 9 kwietnia rozgłośnia wileńska nadawała na wszystkie stacje słuchowisko specjalnie napisane dla radja przez p. Janinę Morawską: „Miasto Sante Cruz“. Oto wrażenia autorki z tej audycji.

„Słuchowiska słuchałam z przejęciem i byłam wzruszona niezwykłą rzeczywiście starannością, z jaką było wykonane.

Wogóle jestem zdania, że radjo wymaga specyficznej sztuki, specyficznych twórców i odtwórców. Przypuszczam, że w przyszłości będzie istnieć taka forma radjo — teatru, — nie wiem, jak jest zagranicą, ale u nas idzie się ku temu żółwim krokiem.

Przedewszystkiem należą się słowa prawdziwego uznania p. Żmijewskiej — Dolores. Radjofoniczność głosu, nie zwykła ekspresja uczuciowa, siła i rozpiętość tej ekspresji przeszła moje oczekiwania. Przerażenie i rozpacz alarmującej, jej wysiłki, były niezwykle sugestywne. Ani jedno słowo nie zginęło. Bardzo się cieszyłam z tej Dolores. Dobrze była zradjofonizowana wrzawa tłumu, tempo w porządku, jednem słowem mam wrażenie, że wyszło dobrze.

Oczywiście technika dźwiękowa jeszcze nie jest idealna: były więc i pewne „ale“, — które podaję, bo myślę, że te uwagi mogą się przydać na przyszłość.

1) myślę, że powinno się poddawać głosy ścisłej selekcji co do radjofoniczności. Niektóre role, podane widocznie głosem nieodpowiednim zginęły zupełnie.

2) mam wrażenie, że nie jest jeszcze idealnie ustalony stosunek między tłem dźwiękowo-muzyczn., a zdarzeniami czy głosami pierwszoplanowemi. Dlatego naprzykład przy zakończeniu sceny z Dolores cyklon zagłuszał prawie wszystko — nastrojowa scena ostatnia wyszła blado — nie było słychać, że lampy zgasły. We wrzawie dźwiękowej zaginął motyw Conchity, która przybiega, aby ratować Dolores i motyw Ricarda — nic nie słyszymy o jego śmierci. Tło dźwiękowe mojem zdaniem powinno być bardziej stonowane, podane syntetycznie, gdzieś z głębi, a na tem tle powiny wybijać się wyraźnie głosy aktorów pierwszoplanowych: zwłaszcza, że finał jest rzeczą ważną i ani jedno słowo nie powinno przepaść. Ja wiedziałam, co się tam działo, ale obawiam się, że dla większości słuchaczy zakończenie i śmierć Dolores robiła wrażenie chaosu.

3) Słuchowisko grane było naogół doskonale. Miałabym tylko pewne zastrzeżenia co do ujęcia roli Burmistrza w prologu. Po takiej katastrofie groteskowo - komiczne podejście nie jest do pomyślenia. Komizm mógłby być w drżącem wzburzeniu, w niezgrabnem usiłowaniu uśmierzenia tłumu, ale nie może być ugruntowany na obojętnej rozwlekłości, która była na miejscu zresztą przed katastrofą.

4) wrzawa tłumu była bardzo dobra, ale poszczególne głosy zamało się wybijały, tak, że w pewnych momentach było zawiele hałasu, w którym treściowo nie można się było zorjentować.

Zaznaczam, że słuchałam u znajomych wspaniałej superheterodyny, więc odbiór był najlepszy, jaki może być.

Wogóle mam wrażenie, że wrażenia dźwiękowe dużo ciekawsze i pełniejsze można wydobyć z materjału ludzkiego, niż sposobem mechanicznym. Mechanicznie dźwięki: cyklon wycie psa, tentent, wychodzą martwo Żywa jest natomiast wrzawa, wykonywana przez ludzi. Nie wiem, czy nawet takie rzeczy jak wichura, czy wycie psa, nie byłyby lepsze gdyby były wykonywane głosami ludzkiemi.

Są to niestety wszystko rozważania teorotyczne. Chciałabym kiedyś być na słuchowisku i zapoznać się z jego techniką. —

Bardzo proszę się nie gniewać za uwagi. Byłam dawniej pewna, że ze słuchowiska nic naprawdę artystycznego nie da się zrobić, — dziś jestem innego zdania, zwłaszcza pod wrażeniem pracy Rozgłośni Wileńskiej, — ale zdaje mi się, że technikę dźwiękową jeszcze znacznie można udoskonalić. —

Reasumując to wszystko: ze słuchowiska „Miasta Santa Cruz“ bardzo się cieszę i bardzo dziękuję za niezwykle staranne wykonanie. — Wiele rzeczy było doskonałych (zwłaszcza Dolores), tak że pewne błędy są rzeczą drugorzędną.

Radjo ma tę dobrą stronę, że autor nie może być wygwizdany — ale też nie wyczuwa atmosfery rozległej swo jej widowni (czy słuchowni) i po skończeniu znajduje się w próżni“.

Janina Morawska.

„Miasto Santa Cruz“ nadane zostanie w radjo powtórnie na jesieni rb. tym razem ze studja Rozgłośni Warszawskiej.



Speakerka Rozgł. Warsz. p. Janina Grabowska

Mały feljeton

Prawa czy lewa?

SMĘTNA HISTORJA Z POGODNEM ZAKOŃCZENIEM.

Jeżeli państwo przypuszczają, że o pogodzie dnia decyduje komunikat meteorologiczny, to państwo mylą się bardzo.

O pogodzie dnia decyduje lewa czy prawa noga. Zależnie od tego, którą się wstanie. Po stwierdzeniu tego faktu odrazu jest wiadome: chmurno czy pogodnie, słonecznie czy też silne opady humoru z miernemi przejaśnieniami.

Zaczyna się to zazwyczaj w ten sposób:

Nowy choć piękny krawat źle się zawiązuje, pod siatką haniebnie ułożyły się włosy, przy goleniu zadraśnięta broda krwawi i szczypie pod ałunem.

To wszystko powoduje opóźnienie się śniadania, kawa jest wystygła, papierosy nieprzygotowane — rezultat — pierwsze silne zachmurzenie, wybuch złego, niczem nieuzasadnionego humoru i zimna, kostyczna uwaga żony:

— Wstałeś, widzę, lewą nogą...

No i horyzont rozjaśnia się na chwilę, i to tylko o tyle abyśmy sobie uprzytomnili:

— Lewa, czy prawa?

W tem sęk, a w sęku dziura.

— Czemuż, u licha, nie wstałem prawą nogą?!! Co za przeznaczenie zmusiło mnie do spuszczenia lewej nogi z łóżka pierw, aniżeli prawej? I czy istotnie była to lewa? Zdaje się jednak, że lewa.... ależ tak, napewno, przecież spałem na prawym boku, bo cierpię na serce i obudziwszy się z trochę odrętwiałą prawą nogą, wysunąłem lewą.... nie... nie!... to jednakże była prawa... Och, zdecydować się — Ma rację Napewno wstałem lewą. Ona zresztą musi mieć zawsze rację!!!

Sprawa wikła się coraz bardziej. Są już trzy przyczyny. Lewa i prawa noga, oraz Mila — żona, która ma rację. I to ostatnie jest bodaj najboleśniejsze.

Dalej to już tak jak zawsze Łańcuch nieszczęść.

Tramwaj ucieka z przed nosa. Konferencja z dyrektorem — akurat tego dnia i to dziesięciominutowe opóźnienie. Nic nie znaczący, a wiele mówiący gest — spojrzenie na zegarek w chwili wejścia do gabinetu, i tak dalej i tak dalej...

Zachmurzenia niezmienne... ustawiczne opady humoru... prawie bez przejaśnień...

I kto winien?... Ta nieszczęsna lewa noga. Przez chwilę przychodzą zbrodnicze myśli o amputacji i wyzwoleniu się z wiążących się z nią przeznaczeń.

Jednakże operacji ni stąd ni zowąd dokonał trochę zapóźno, mars na czole pana nie zwiastował nic dobrego, już ... już... wisiało coś w powietrzu i ... rozwiało się...

W pokoju wybiła głośno siódma godzina, zdziwieni wszyscy zwrócili oczy ku głośnikowi (ktoś zapomniał wyłączyć na noc aparat), nie zdążyli jeszcze zrobić uwagi, gdy w pokoju zabrzmiała tradycyjna, bliska sercu pieśń „Kiedy ranne wstają zorze...“.

Marynia się przeżegnała, Mila patrzyła przed siebie dobremi oczami, zły nastrój uleciał... Za chwilę nadano kilka minut gimnastyki ku radości żony, a kiedy tony muzyki wypełniły pokój, cały dom pojaśniał i rozweseIał. Dzień się zaczynał inaczej. Poranne niehumory, wypływające z niewyspania, ze złych snów, z wczorajszych niezadowoleń, prysły niepowrotnie. Dzień rozpoczęła pieśń, uzdrawiająca nerwy muzyką. O lewej czy prawej nodze zapomniano. Ach, nie było nawet potrzeby o niej wspominać. Komunikat na dzień dzisiejszy zapowiadał pogodę bezchmurną i ustaloną do wieczora.

A wszystko to ... dzięki porannej audycji porannej.

J. P.



Studjo koncertowe Rozgłośni Warszawskiej.

Jak przenieść radjo na letnisko

Nadchodzi lato i wyjazdy na letniska.

Wielu radjosłuchaczy pragnie zabrać ze sobą odbiorniki radjowe, aby nie pozbawiać się przyjemności słuchania miłych i pożytecznych audycyj Dla orjentacji podamy tu kilka uwag natury prawnej i technicznej, aby w ten sposób ułatwić radjosłuchaczom „przeprowadzkę radja".

Jeżeli radjosłuchacz zmienia miejsce pobytu, winien również przeprowadzić w dotychczasowym urzędzie pocztowym formalności ze zmianą adresu. Wyjątek stanowi przeniesienie urządzenia radjoodbiorczego w okresie letnim lub zimowym do miejscowości kuracyjnej lub letniskowej na okres wakacyj 4-ch miesięcy. Wtedy uiszcza się opłaty radjofoniczne w urzędzie, w którym otrzymano upoważnienie, bądź we właściwych terminach bądź zgóry za pewną ilość miesięcy.

Takie czasowe przeniesienie odbiornika nie wymaga więc żadnych formalności poza listownem zawiadomieniem urzędu pocztowego o czasowej zmianie adresu.

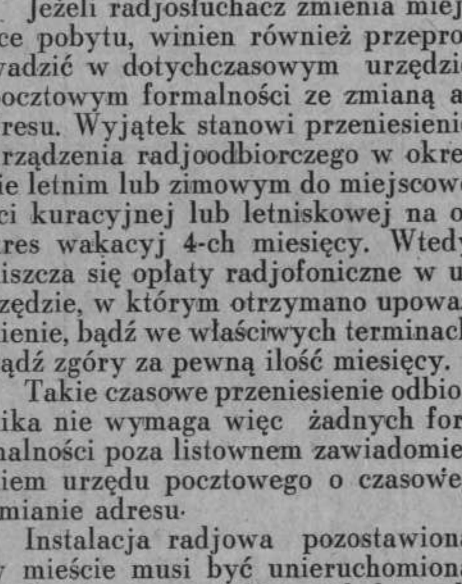
Instalacja radjowa pozostawiona w mieście musi być unieruchomiona i zabezpieczona w taki sposób, by podczas nieobecności właściciela nikt zniej nie mógł korzystać. W tym wypadku najlepiej jest wyprowadzić uziemienie poza okno i złączyć je oraz zalutować nazewnątrz budynku z odprowadzeniem antenowem.

Przy wyjeździe na letnisko koniecznem jest zaopatrzenie się w odpowiedni materjał, potrzebny do zainstalowania anteny i uziemienia. Ponieważ w takich wypadkach najwygodniejszem będzie urządzenie anteny jednopromieniowej, zaopatrujemy się wobec tego przed wyjazdem w następujący materjał: 50 mtr. linki antenowej 6 izilatorków jajowych, 6 mtr. sznurka o przekroju 3 — 4 mm. do wiązania izilatorków, 20 — 30 cm. rurki gumowej na odizolowania odprowadzenia w oknie, 5 — 6 mtr. linki konopnej lub manilowej do zawieszenia anteny na drzewach lub dachu, 3 mtr. kabelka w izolacji do przeprowadzenia anteny od przełącznika do odbiornika, przełącznik antenowy, 30 × 60 cm. blachy ocynkowanej na uziemienie i małą tubkę „Tinolu" do lutowania. Zamiast blachy na uziemienie można również stosować siatkę mosiężną lub miedzianą, tych samych lub większych wymiarów jak wyżej wskazana blacha, albo też 4 do 5 prętów z drutu miedzianego o długości 75 cm., zaostrzonych na jednym z końców. Uziemienie z blachy, siatek, lub prętów jest zbędne, o ile w mieszkaniu jest wodociąg.

Po przybyciu na miejsce, obieramy punkty między któremi będzie rozwieszona antena, kierując się przedewszystkiem tem, by odprowadzenie było jak najkrótsze, a antena była zawieszona jaknajwyżej i o ile możności nad ziemią, a nie nad budynkami. Po wybraniu miejsca na zawieszenie anteny, odcinamy część linki antenowej potrzebnej do przeprowadzenia uziemienia, oraz odprowadzenia antenowego, o ile nie możemy zrobić z końca anteny, nie przerywając linki antenowej. Następnie wiążemy sznurkiem izolatory, rozciągamy linkę na ziemi, przywiązujemy końce anteny izolatorów, dołączamy i lutujemy odprowadzenie, o ile ono nie odchodzi od końca anteny, dołączamy na końcach izolatorów linki konopne lub manilowe i wyciągamy antenę do góry. O ile antena będzie rozwieszona między drzewami, należy pozostawić jej dość duży zwis, aby miała luz przy naginaniu się drzew pod naporem wiatru lub burzy. Pozatem należy zwrócić uwagę, by zarówno antena jak i odprowadzenie nie dotykały przedmiotów w przestrzeni (gałęzie, liście drzew, dachy itp.). Następnie przeprowadzamy odprowadzenie do mieszkania przez otwór w futrynie okna lub ściany, w którym umieszczamy uprzednio rurkę gumową i dołączamy je do środkowego kontaktu przełącznika antenowego. Przystępujemy obecnie do wykonania uziemienia, które przeprowadzamy linką do wodociągu, a z braku ostatniego zakopujemy je pod anteną lub też opuszczamy do studni, rzeki albo stawu, o ile te znajdują się w pobliżu. Przy zakopywaniu uziemienia należy wykopać głęboki dół na blachę lub siatkę, oraz rowek dla linki łączącej blachę, siatkę lub pręty. Przy stosowaniu prętów miedzianych dół jest zbędny, pręty te bowiem wbijamy w odstępach metrowych wzdłuż wykopanego pod anteną rówka, łączymy linką i zasypujemy ziemią. Przed umieszczeniem uziemienia w ziemi należy miejsca dołączenia linki do blachy (siatki lub prętów) dobrze zalutować. Urządzone w ten sposób uziemienie doprowadzamy przez drugi otwór w ścianie lub futrynie okna do wolnego kontaktu na przełączniku antenowym. Izolacja na doprowadzenie uziemienia jest zbyteczna. Następnie przecinamy kabelek przeznaczony na doprowadzenie do odbiornika na 2 części i przykręcamy jeden na górnym — drugi na dolnym kontakcie przełącznika antenowego.

O ile uziemienie jest zakopane w ziemi piaszczystej należy miejsce to zlewać od czasu do czasu wodą. Antenę należy koniecznie uziemić po skończonej audycji, oraz w czasie burz.

—o—



Studjo speakera Rozgłośni Warszawskiej

Wycieczki i campingi z radjoodbiornikiem

Wybierając się na wycieczkę lub camping i kompletując ekwipunek podróżny, radjosłuchacz odczuwa zwykle żal, że na czas wycieczki będzie zmuszony pozostawić swój odbiornik w domu.

Zdawałoby się, że wożenie z sobą ciężkiego odbiornika z baterjami i akumulatorem oraz głośnikiem lub zabieranie na wycieczki odbiornika detektorowego, do którego potrzebna jest zewnętrzna antena — jest możliwie, lub przynajmniej bardzo kłopotliwe.

Aby przyjść z pomocą zwolennikom radja, podamy poniżej kilka praktycznych wskazówek, które pozwolą im na nierozstawanie się z odbiornikami radjowymi podczas wakacyj.

O złych programach radjowych

Polskie i zagraniczne audycje

Słyszymy często utyskiwania na radjo. Zasypują je lawiną zarzutów: dlaczego nadaje się wiele muzyki poważnej, dlaczego rzadko śpiewa Kiepura, dlaczego audycje operowe są lepsze z Berlina, Wiednia, Rzymu lub Medjolaniu niż z Warszawy lub Lwowa, dlaczego w czasie koncertów z płyt gramofonowych są nadawane same utwory poważne (inni zarzucają, — że same foxtrotty) wreszcie zarzut najcięższego kalibru choć zupełnie ogólny — dlaczego w Paryżu, Londynie, Rzymie, Berlinie programy są „ciekawe" — w Polsce nie!

Zarzuty te płyną przeważnie z bardzo powierzchownego lub jednostronnego słuchania audycyj polskich lub zagranicznych. Zacznijmy od porównania radjofonji polskiej z zagraniczną i opinjami prasy i radjosłuchaczy zagranicznych.

OPINJA ZAGRANICY O PROGRAMACH POLSKICH.

Czemu najpoważniejsze i największe pismo radjowe niemieckie „Der Deutsche Rundfunk" w swej „Merktafel" — tablicy najciekawszych audycyj godnych słuchania, zaleca 6 do 8 audycyj radjowych polskich, czyli około 30 miesięcznie? O zbytnią wobec nas wersalskość nie można chyba Niemców posądzać. Nie lubią oni chwalić obcej działalności, a już najmniej chyba polskiej.

Dalej — szereg pism radjowych niemieckich, angielskich i francuskich zwraca się do Dyrekcji Programowej „Polskiego Radja" z prośbą o możliwie dokładne informacje programowe, ponieważ jak piszą „audycje radjostacyj polskich słuchane są u nas bardzo pilnie i uważnie".

Liczne listy abonentów niemieckich, francuskich i angielskich z pochwałami polskich programów nie są pisane na zamówienie, lecz płyną z chęci podzielenia się z radjofonją polską dodatniemi wrażeniami wywołanemi audycjami.

Dyrektor programowy Rozgłośni Katowickiej — p. Stefan Tymieniecki w swej licznej korespondencji w „skrzynce pocztowej francuskiej" otrzymuje wciąż listy z uwagami zarówno Francuzów, jak Niemców, Duńczyków, Włochów o urozmaiconym układzie programów radjowych polskich. Cały szereg koncertów polskich jest transmitowany na zagranicę, przyczem radjowa prasa obca podkreśla zawsze z uznaniem ich wysoki poziom.

Przytoczone przykłady są przekonywującym dowodem, że skoro ta sama zagranica wyraża się o nas tak pochlebnie, to nie musi być znowu tak źle.

SKROMNE ŚRODKI POLSKIE I ZASOBY ZAGRANICY.

Możliwe jest, że poszczególne stacje radjowe obce, zwłaszcza niemieckie lub angielskie są czasami lepsze od polskich. Przyczyny są bardzo proste. Trudno byłoby „Polskiemu Radju" zapłacić 1000 dolarów za transmisję, jak to czyni bogata radjofonja niemiecka. W całej Polsce mamy zaledwie 300 tysięcy abonentów, podczas gdy Niemcy mają ich 4 miljony, Anglja 5 miljonów, kraje skandynawskie i Austrja po $2\frac{1}{2}$ miljona. Stąd różnica w dochodach jest olbrzymia.

Pamiętać przytem należy, że „Polskie Radjo" realizując swój wielki plan zwiększenia ilości stacyj nadawczych, uzyskało na rynku angielskim pożyczkę w wysokości 10.000.000 zł. którą obecnie należy spłacać, a która w całości zużyta została na budowę olbrzyma raszyńskiego i rozgłośni we Lwowie, Wilnie i Łodzi. Stąd płyną duże zobowiązania, które należy bezwzględnie regulować w terminie

A mimo to wszyscy wybitni artyści-soliści o sławie międzynarodowej przesunęli się lub przesuwają się przed mikrofonem „Polskiego Radja". Muzyka lekka i taneczna przeważa dwukrotnie nad poważną. Muzyka łącznie z płytami zajmuje 68% całości programów.

Czegoż można żądać więcej?!

Napewno żaden chyba z rodzimych wielbicieli zagranicznych programów radjowych nie zadał sobie trudu słuchania lub chociaż dokładnego przejrzenia i porównania dzień po dniu programów radjostacyj polskich i naprzykład berlińskiej, wiedeńskiej lub londyńskiej.

Przekonałby się wówczas, że jeśli chodzi o rozmaitość, o dobór i poziom audycyj muzycznych — programy polskie nie są gorsze od obcych.

ODBIORNIK LAMPOWY NA WYCIECZCE.

Odbiorniki lampowe trudniej już jest przenosić, ponieważ trzeba zabierać również źródła prądu do zasilania lamp. Tu jednak można z łatwością skonstruować sobie samemu prosty odbiornik dwulampowy w małej walizeczce z tak zwanemi lampami dwusiatkowemi, które odznaczają się tem, że pracują zupełnie zadawalająco przy użyciu dwuch lub trzech baterjek latarek kieszonkowych, połączonych szeregowo, zamiast baterji anodowej, oraz kilku takich samych baterjek, ale połączonych równolegle zamiast baterji żarzenia.

Bezczelna prowokacja niemieckiego oddziału z Siemianowic na ulicach Przełajki

Nowy przykład cynicznego zuchwalstwa domorosłego krzyżactwa.

Na terenie Przełajki zaszedł 16 bm. o godz. 8,30 wieczorem wypadek szczególnie drastycznej prowokacji niemieckiej, która do żywego poruszyła i oburzyła całą ludność polską wspomnianej miejscowości.

Oto o wspomnianej porze pojawił się na ulicach Przełajki **oddział młodych ludzi, którzy maszerując w szyku wojskowym śpiewali pod komendą idącego na przedzie komendanta wojskowe, prowokacyjnej treści piosenki niemieckie. Komendant oddziału podczas tego stale krzykiem. „ein zwei“, lub „Heil — Heil“ poddawał oddziałowi takt i postawą pełną rozmyślnej prowokacji.**

Wobec ludności polskiej, protestującej z chodników i okien przeciw prowokacji i domagającej się zaprzestania drażniącego śpiewu i padały z szeregów maszerującego oddziału, a zwłaszcza ze strony jego komendanta bezczelne okrzyki w rodzaju: „Haltet die Frese“ („Zamknijcie pyski“).

Tak się przytem korzystnie złożyła dla prowokatorów sytuacja, że nigdzie w pobliżu nie było policji, a miejscowi powstańcy zajęci byli pracą. **Toteż rozwydrzony bezkarnością oddział prowokatorów niemieckich śpiewał bez przerwy przez całą miejscowość.**

Zaalarmowany przez oburzonych przechodniów policjant zdołał zatrzymać prowokatorów **dopiero poza Przełajką**, domagając się wylegitymowania się prowokatorskich łobuzów i ich komendanta.

Tymczasem prowokatorzy zachowywali się wobec żądania policjanta butnie, nie chcąc się zatrzymać i okazać legitymacji, wykrzykując przytem, że „nie rozumieją po polsku“.

Dopiero przy pomocy naczelnika gminy p. Gajdzika udało się policjantowi opanować agresywną butę prowokatorów i wylegitymować ich.

Okazało się przy tem, iż **komendantem oddziału był niejaki Klein Günther, student niemiecki z Siemianowic, a oddział jego składał się również z mieszkańców Siemianowic, członków Volksbundu.**

Na posterunku policji spisano protokół z przebiegu bezczelnego występu domorosłych hitlerowców. **Oczekiwać należy, że występ ten pociągnie dla prowokatorów tak pouczające skutki, by się im raz na zawsze odechciało popisów pasujących na ulicach hitlerowskich Niemiec, a nie w Polsce.**

W związku z tym nowym przykładem planowej prowokacji niemieckiej uważamy — zgodnie z opinją całego społeczeństwa polskiego — że **konieczne są tego rodzaju zarządzenia władz, któreby podobnego rodzaju prowokacje z miejsca likwidowały i karały tak przykładnie, by prowokatorzy pozbyli się ochoty do powtarzania swych „występów“ i by nie znajdowali chętnych naśladowców.**

Uwagę władz powinna uderzyć również forma organizacyjna niemieckich występów prowokacyjnych, dokonywana w oddziałach, ćwiczonych na wzór wojskowy i podlegających rozkazom jakby wojskowego komendanta.

Czas z tem skończyć!

RODACY!

Siedemset lat mija odkąd Toruń miastem być począł.

Siedemset lat pracy, wysiłku, doli i niedoli całych pokoleń...

Z dumą spogląda Toruń dzisiejszy w siedmiosetletnią swą przeszłości ... W przeszłość bogatą, a długą, niebezpootomną w dziela wielkie dla życia Narodu, a tak pełną wzlotów chwalebnych i niedoli chmurnej!...

Niezwykłym szeregiem idą wspomnienia, jedno za drugiem, kiedy to Toruń na dzierżawach Mazowieckiego Konrada powstały, poprzez lata całe bez Ojczyzny był, a swej Macierzy stale i wytrwale szukała.

Pyszny i szczęśliwy, gdy na swych ulicach orszaki królów i rycerzy oglądał i w umiłowaniu pokornem hołdy Majestatowi Polskiemu składał i służby Rzeczypospolitej ofiarował...

Purpurą bogactw swych kupców i cechów odziany, łaską królów polskich wspierany, ideałów swoich na targ nie wystawiał a Sztukę i Naukę uwielbiał, samemu Kopernikowi będąc kolebką....

A gdy północ głucha i straszna zapadła, ducha w obywatelach nie zgasił, lecz w czasie ucisku wzmacniał go i niósł stale dary, co może dać ludzka siła tylko swej Ojczyźnie....

Niezłamany przemocą Kopernika Gród, stał się żywym dowodem potęgi Polskiego Ducha, stał się w Niepodległej już Polsce, stolicą Pomorza całego....

Gdy bije tych wspomnień wielkich rocznica, gdy Toruń dziś, jak i przed laty całemi, chce być strażnicą na naszym szlaku, ku Polskiemu Morzu, gdy pragnie ofiarnie i wiernie Najjaśniejszej służyć, dla której sławy i wolności krew swych synów oddawał, zespólmy się — Rodacy — z tem miastem i przybywajmy gromadnie pokłonić się sędziwym jego murom, w tym roku dla niego odświętnym!...

I wierzy Toruń, że jego zew, miłością nabrzmiały usłyszan zostanie w Warszawie i Wilnie, w Krakowie i Poznaniu, we Lwowie i Gdyni, że powtórzon będzie we wszystkich miastach Polski i całej Ziemi naszej Najmilszej obwieści, że w tym roku jubileuszu swego, zaprasza Was z całej Ziemi Polskiej — Rodacy — byście tu w serdecznej jedności i braterskiej łączności, duszą i sercem podzielić się chcieli!.....

Tu w Toruniu, kędy wiedzie szlak na surowe, ale nasze wybrzeże Bałtyku, niech się odbędą wszystkie zjazdy tegoroczne, tu, w roku 1933, niech gromadnie nasza siła duchowa wystąpi, nasza spoistość i nasza niezwyciężoność Polskiego Ducha zakwitnie!...

Niech nie zabraknie w tym grodzie który jubileusz swój święci, w stolicy ziemi, na którą skierowane są oczy nietylko Polski, ale i świata całego, niech nie zabraknie w tym roku ani jednego Polaka!

Gromadnym przyjazdem pokażcie — Rodacy — że ziemia Pomorska i jej stolica Toruń — drogie są Waszemu sercu! Pokażcie to Polsce i światu!

Przybywajcie, przychodźcie tu!!

Czekamy serdecznie!

Komitet Obchodu 700-lecia miasta Torunia

PRZYKŁADNE UKARANIE PROWOKATORA.

Okręgowy Sąd karny w Katowicach skazał mieszkańca Katowic-Brynowa Sznapkę za obelżywe wyrażanie się o Państwie Polskiem i wojsku polskiem na 8 miesięcy więzienia, bez zawieszenia kary.

Sznapka przed kilku tygodniami znalazłszy się w pobliżu posterunku wojskowego na Brynowie zaczął obelżywie i ujemnie wyrażać się o wojsku i wygrażać Hitlerem.

Przytrzymany odpowiadał wczoraj za prowokacyjne wystąpienie, za co spotkał go należyty wyrok.

—o—

STRACENIE OJCOBÓJCY.

Kowel. Łucki sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpatrywał sprawę Michała Kuryńczuka, który w celu rabunku zamordował kupca Icka Kupermana, a następnie własnego ojca.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy i wysłuchaniu stron, skazał Michała Kuryńczuka na karę śmierci przez powieszenie. —

Wykonanie wyroku nastąpiło o świcie. —

—o—

ODPALONY KONKURENT WRZUCIŁ UKOCHANĄ DO STUDNI.

Lublin. We wsi Lipiny Nowe, — pow. zamojskiego, mieszkaniec wsi Sady, tegoż powiatu, Jan Niedźwiedź, przybył z oświadczynami do Antoniny Drusówny.

Spotkawszy się z odmową, Niedźwiedź chwycił dziewczynę w pół i wrzucił ją do głębokiej studni, a następnie wbiegł do izby i tu wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Drusównę zdołano wydobyć ze studni i odratować.

Pilnować się od złodziejów i oszustów emigracyjnych

Dnia 1 czerwca r. b. przyjechała z Lublina do Warszawy emigrantka Korenblit Ruchla, lat 60 w celu załatwienia formalności w związku z wyjazdem do Kanady. Ze względów lekarskich musiała ona pozostać w Warszawie na kuracji. Na zapytania urzędników Syndykatu Emigracyjnego, jak również Towarzystwa Okrętowego — twierdziła, że żadnej gotówki przy sobie nie posiada. Ze względu na kurację, która potrwać ma do dnia 17 czerwca rb., prosiła Syndykat Emigracyjny, jak również żydowskie Towarzystwo „Jeas“ o wsparcie. Emigrantka miała przejść operację paznokci. W pobliżu biura Twaa „Jeas“ w okolicach placu Grzybowskiego podszedł do Korenblit jakiś oszust emigracyjny, który podjął się wyszukania dla niej „tańszego“ lekarza. Jak twierdzi Korenblit, odurzona została w drodze dymem z papierosa i w ten sposób została skradziona jej suma w wysokości 217 dolarów amerykańskich.

Syndykat Emigracyjny zwraca uwagę wszystkim zainteresowanym osobom, aby w biurach S. E. na prowincji i w Centrali w Warszawie, oddawali na przechowanie posiadaną gotówkę, by w ten sposób ochronić się od kradzieży.

Emigranci na prowincji deponują swoje pieniądze w Oddziałach S. E. Centrala wysyła te depozyty i każdy emigrant pod opieką funkcjonarjuszów S. E. zostaje odprowadzany do Towarzystw Okrętowych, do Urzędów lub innych instytucyj. Gdyby emigrantka Korenblit nie utaiła, że ma pieniądze, nie byłaby z pewnością okradziona.

—o—

SZKODLIWE CHŁODY I DESZCZE.

Tegoroczne lato, odznaczające się silnemi opadami deszczowemi oraz chłodnemi dniami a zwłaszcza nocami, niekorzystnie wpływa na rozwój roślin, powodując poważną troskę wśród rolników.

Według informacyj z różnych stron kraju dowiadujemy się, iż opady poczyniły poważne straty w sianokosach zwłaszcza na kresach wschodnich i tam gdzie są grunta cięższe i źle przepuszczające wodę.

Również w niektórych okolicach województw centralnych skarżą się rolnicy, iż opady utrudniły zapylanie zbóż.

Sady ucierpiały nietyle od deszczów ile od chłodów, które zniszczyły nieco kwiecia a obecnie owoc rozwija się bardzo powoli.

—o—

PRZYSZLI Z SOWIETÓW NA ODPUST W POLSCE....

Z Wilna donoszą: Na odcinku granicznym Maniewicze, około wsi Ustronie, zatrzymano większą grupę włościan i kobiet, przybyłych z terenu Białorusi sowieckiej, a zdążających rzekomo na odpust do Dawidgródka.

Władze polskie wdrożyły dochodzenia celem ustalenia, czy mają do czynienia z pielgrzymką, czy też z wysłannikami partji komunistycznej.

—o—

PROWOKACYJNY SPRZECIW NIEMCÓW.

Na posiedzeniu magistratu w Król. Hucie grupa ławników polskich postawiła wniosek nazwania jednej z ulic miasta im. Żwirki i Wigury.

Wnioskowi temu sprzeciwili się kategorycznie radcowie niemieccy, — biorący udział w posiedzeniu. Wobec tego sprawę powyższą musiano odłożyć do czasu wybudowania nowej ulicy.

Kowalewo

— **(Zakończenie roku szkolnego).** Zakończenie roku szkolnego, to dzień bardzo ważny w życiu dziecka. — Dnia tego oczekują niecierpliwie wszyscy obywatele szkoły powszechnej, lecz nie dla wszystkich jest on dniem radości. Dla niektórych dzieci dzień ten jest bardzo smutny, dzień łez no i wielkich „nieprzyjemności“, gdy świadectwo bogate jest w "czwóry". Taki biedak otrzymawszy świadectwo nie wie, gdzie je schować i z ciężkiem, jak kamień sercem wlecze się do domu, bo wie,, co go tam czeka. Było i w Kowalewie kilkanaście takich „nieszczęśliwych“, lecz olbrzymia większość z radością pobiegła do domu, pokazać rodzicom świadectwo. W tym roku szczególnie uroczyście odbyło się zakończenie roku szkolnego, szczególnie dla absolwentów, opuszczających mury szkolne, i wstępujących w nowy okres życia. Przed południem odbyło się w szkole rozdanie świadectw, a popołudniu uroczyste zakończenie i pożegnanie absolwentów. Wieczornica rozpoczęła się o szóstej wieczorem wśrodę w świetlicy starej szkoły, którą publiczność licznie wypełniła. Przybył także p. Inspektor Matuszkiewicz z małżonką, serdecznie powitany przez Grono Nauczycielskie i dzieci. Program wieczornicy był bardzo urozmaicony, a poszczególne punkty wzbudzały dużo wesołości. Wszystko wypadło bardzo dobrze, czy to komedyjka „Łakomy Zbyszek“, który chciał jeść tylko słodyczy, czy to czytanie Zosi, na którą pogniewały się wszystkie znaki pisarskie i wyskoczyły z książeczki, aby nauczyć Zosię czytać, czy to świetnie wykonany taniec krasnoludków, gdzie wielki podziw zbudziły ślicznie i pomysłowo wykonane dwa olbrzymie muchomory, no, jednem słowem wszystko się udało. Ale najwięcej uznania zyskał ognisty Krakowiak, odtańczony z werwą i temperamentem przez uczniów wyższych klas w malowniczych strojach krakowskich. — Krakowiak tak się podobał, że mali tancerze musieli go trzy razy powtórzyć. Przez cały czas przygrywała orkiestra K. P. W. Po wieczornicy podziękował kierownik p. Gierszewski wszystkim serdecznie za liczne przybycie, poczem z kolei przemówił p. Inspektor, zachęcając młodych obywateli do wytężonej pracy nad sobą. Na zakończenie poprosił p. kierownik wszystkich obecnych na skromną herbatkę. Wszyscy przeszli do następnej sali, gdzie stały już przygotowane stoły, ubrane kwiatami i zastawione smacznemi zakąskami. Podczas herbaty przemówił do absolwentów p. kierownik, przedstawiając im zadania, jakie ich czekają w nowem życiu i zachęcając do wytrwałości, oraz dalszej pracy nad sobą. W imieniu absolwentów odpowiedział uczeń Żuławski, dziękując gronu Nauczycielskiemu za pracę, oraz przyrzekając przestrzegać tych rad udzielonych w szkole. Po herbacie zabawiła się młodzież pod okiem starszych do godziny 10-tej wieczór poczem z zadowoleniem rozeszła się do domów, unosząc miłe wspomnienia ostatniego dnia, spędzonego w szkole. Za tak staranne przygotowanie wieczorku należy się szczere uznanie i podziękowanie całemu Gronu Nauczycielskiemu, które nie szczędziło pracy i starań, celem uprzyjemnienia chwil spędzonych w świetlicy, oraz pokazania społeczeństwu, co umie młodzież polska.

— **Uroczystość Bożego Ciała.** W dzień Bożego Ciała miasto nasze tonęło w powodzi zieleni, chorągwi i kwiatów. Nie było domu, któryby nie był ubrany w zieleń. Okna wystawne były ślicznie udekorowane i podczas procesji zajaśniały morzem świateł. Uroczysta procesja odbyła się na rynku, gdzie ustawione były ołtarze. Pierwszy ołtarz znajdował się w plebanji, drugi u p. Melerskiego, trzeci u p. Kentzera, czwarty u p. Łęgowskiego. W procesji wzięły udział wszystkie organizacje ze sztandarami, członkowie Magistratu i Rady Miejskiej, oraz szkoła powszechna. Przenajświętszy Sakrament niósł ks. Knitter. Przy każdym ołtarzu odśpiewał chór „Cecylja“ stosowną pieśń. Całość wypadła bardzo uroczyście i imponująco.

Na 10 - lecie i poświęcenie sztandaru Powstańców i Wojaków w Węgorzynie

W jutrzejszą niedzielę, dnia 25-go czerwca br. placówka Powstańców i Wojak. O. K. VIII w Węgorzynie obchodzi 10-lecie nieprzerwanej pracy oraz uroczystość poświęcenia sztandaru.

Uroczystość zapowiada się bardzo okazale, gdyż prócz wielu bratnich placówek przybędzie przedstawiciel p. **generała Pasławskiego, Dowódcy** O. K. VIII, Komendant Główny Powst. i Wojak. p. major **Adamczyk,** p. Starosta **Kalkstein,** zarząd pow. Związku Powstańców i Wojaków z p. **Czerwińskim** na czele oraz cały szereg innych znanych osobistości.

Z okazji tak rzadkiej w powiecie wąbrzeskim uroczystości podajemy poniżej genezę powstania placówki Powstańców i Wojaków w Węgorzynie.

Po przejęciu Pomorza przez Wojska Polskie, u obywateli Węgorzyna i okolicy powstała myśl zorganizowania placówki Powstańców i Wojaków.

Myśl tę podał pierwszy p. **Ostrowski** Władysław, który też zwołał zebranie organizacyjne na dzień 31 maja 1923 roku. W zebraniu wzięli udział b. członkowie Straży Ludowej oraz powstańcy i wojacy i to pp.: **Głowiński Józef, Guziński Maksymiljan, Grzeszewski Leon, Tyl Leopold, Błądek Jan, Brudniak Michał, Fiałkowski Stanisław, Sobieraj Tomasz, Rocławski Jan, Kwiatkowski Franc.** i inni.

Na zebraniu organizacyjnem przystąpiło do placówki 75 członków. Zarząd jaki wybrano wówczas przedstawiał się jak następuje: prezes Ostrowski, Rocławski — sekretarz, Głowiński — komendant, Błądek — skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej obrano: Guzińskiego i Grzeszewskiego.

W dniu 18 czerwca 1923 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie na którem powzięto statut nadesłany przez władze zwierzchnie. Od tego czasu rozpoczął się systematyczny, lecz widoczny rozwój placówki.

Poczęto formować kompanje i to: 1 kompanje do której należały miejscowości: Orzechowo, Orzechówko, Srebrniki, Lądy, Sierakowo pozostawała pod dowództwem p. Cetkowskiego; 2 kompanja składała się z członków z miejscowości: Zajączkowo, Świętosław, Szerokopas, była pod dow. p. Piontka; 3 komp. składała się z członków zamieszkałych w miejscowości Mlewo i pozostawała pod dowództwem p. Rymielskiego, wreszcie 4-ta kompanja pod dow. Pieczewskiego Teofila składała się z miejcowości Dźwierzno i Zelgno.

Staraniem placówki wmurowano w kościele parafjalnym w Orzechowie tablicę pamiątkową ku czci poległych Powstańców i Wojaków. Pomimo różnych przeciwności i przeszkód stawianych przez nieprzychylne placówce osoby, ta rozwijała się doskonale.

Niespożyte zasługi w rozwoju placówki położył b. prezes p. Franciszek Kwiatkowski, nauczyciel z Orzechowa, który pracą swoją i energją doprowadził placówkę do świetnego

P. Kwiatkowski, sterany pracą, podupadł na zdrowiu, tak, że musiał w r. 1928 złożyć urząd prezesa placówki. Żegnano go z placówki z największym żalem.

Placówka jednak pozyskała w tym czasie b. dzielnego człowieka, p. kpt. rezerwy Aleksandra Sturomskiego, którego na walnem zebraniu w dniu 20 stycznia 1929 roku obrano prezesem, a który też urząd ten piastuje do dnia dzisiejszego. P. prezes Sturomski pracuje w placówce pełen zapału żołnierskiego, dając przykład jak należy pracować dla dobra Ojczyzny.

W dniu 22 marca 1931 r. placówka przyjęła nowy statut, w którym poddaje się pod władzę O. K. VIII. Statut ten przyjęto entuzjastycznie.

Twórczą swoją pracą placówka Węgorzyn stanęła dziś na jedno z pierwszych miejsc w placówkach w powiecie.

Placówce Zw. Powst. i Wojaków stojącej dziś u progu 11-lecia istnienia składamy życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej i Jej Obywateli.

Niech żyje i rozwija się Armja Rezerwowa — Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

—o—

— DO WĘGORZYNA kursować będą w niedzielę 25 bm. autobusy o godz. 7-mej, 8-mej, 10-tej, i 12-tej. Odjazd z Rynku. — Wyjazd autobusów z Węgorzyna według potrzeby.

Powiatowe święto W. F. i P. W. w Rypinie

Dnia 11 czerwca r. b. odbyło się Powiatowe Święto W F. i P. W. powiatu rypińskiego.

Już w sobotę po południu rozpoczęto strzelanie o Odznakę Strzelecką, a o godzinie 20,30 odbył się uroczysty capstrzyk miejscowych Oddziałów P. W., zakończony wspólną modlitwą na Placu Sienkiewicza.

Następnego dnia o godz. 6 orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej odegrała na ulicach miasta pobudkę.

Od godz. 7 zaczęły przybywać do miasta miejscowe Oddziały Z. S, które po zorganizowaniu się w kompanje wymaszerowały z Nowego Rynku do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo.

W dzień święto P. W poraz pierwszy w tym roku padły w czasie nabożeństwa z kazalnicy słowa, skierowane do członków P. W. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt Lisowski, podnosząc znaczenie Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego dla Państwa i jego obywateli, nawołując przy tem młodzież do wytrwałości w spełnianiu swych obowiązków oraz gotowości, gdy zajdzie potrzeba, poniesienia ofiar dla Ojczyzny.

Po nabożeństwie Oddziały ustawiły się na Starym Rynku do przeglądu w następującym porządku Koło Podoficerów Rezerwy, Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna, Hufiec Szkoły — Wieczorowej i Harcerze. Ogólna liczba członków P. W .przybyłych na — Święto — wynosiła 1450; w tem 1145 członków Związku Strzeleckiego.

Przeglądu dokonał P. Starosta Powiatowy Staszewski, poczem wraz z delegatami 67 p. p. i Zarządami Oddziałów Z. S odebrał na Placu Sienkiewicza defiladę.

Imponujące przedstawiały się poszczególne Oddziały tych najmłodszych żołnierzy, dobrowolnie sposobiących się na przyszłych obrońców Rzeczypospolitej. Duch rycerski naszych ojców, honor żołnierski pierwszych bojowników o wywalczenie Niepodległości Ojczyzny nie zamarły w tem młodem pokoleniu, owszem, znajdują coraz głębszy wyraz.

A jeśli znaleźli się na Święcie P. W. i tacy, którzy byli tylko obojętnymi widzami uroczystości, względnie nie było ich wogóle — niech się rumienią za siebie, niech wiedzą jednak — że jeszcze mają czas naprawić swe błędy i zgodnie przystąpić do grona skromnych pracowników odbudowy Wolnej Mocarstwowej Polski.

Po defiladzie Oddziały odmaszerowały na biosko sportowe, gdzie po wspólnym żołnierskim obiedzie odbyły się zawody lekkoatletyczne.

W biegu na 100 mtr. pierwsze miejsce zajął drh Rybacki Henryk, d-a 6 komp. Z. S. — Skrwilno — 11,6 sek.: 400 mtr. — Bieganowski Jeremi Z. S. Dobrzyń n. Drw. 1 min: 1500 mtr. — Zabłocki Kazimierz Z. S. Czermin 5 min. 12,5 sek.: sztafeta 4 x 100 w składzie: Jocher Stanisław, Świtalski Stefan, Churski Tadeusz, Domański Tad. 53 sek., bieg przez płotki 110 mtr. 1. miejsce Rybacki Henryk 19,1 sek., skok sekcjami 60 mtr. — Sekcja Oddziału Z. S. Czermin 10,5 sek., marsz drużynowy 10 kl. — drużyna Z. S. Osiek 57 min.

W rzutach kulą pierwsze miejsce zajął ob. Rybacki Henryk 9 mtr. 50 cm., oszczepem — Przetakiewicz Zyg Z. S. Nadróż 39 mtr., dyskiem Rybacki Henryk 29 mtr. 30 cm.

W skokach w dal pierwsze miejsce Rybacki Henryk — 6 mtr. Wzwyż — Bieganowski Jeremi — 160 cm., o tyczce — Nowak Stan. Z. S. Skrwilno 2,75 mtr. Rybacki Henryk poza konkursem 3,10 mtr

W biegu 60 mtr. dla kobiet pierwsze miejsce zajęła obyw. Maliczewska Czesława Z. S. Dobrzy n. Drw. 10,8 sek., skokk w dal Drozdowska Marja Z. S. Dobrzyń n. Drw. 3,5 mtr, rzut kulą — Drozdowska Marja 6 mtr. 65 cm.

W marszu harcerskim 3 klm. 1 miejsce zajął druh Markuszewski Miecz. Rypin 32 min. w spinaniu się po linie na czas — Kleniewski Stan. Skrwilno 6 sek.

W rzucie dyskiem I miejsce zajął Meller Józef. Skrwilno 39,65 mtr., prócz tego Komisja przyznała we wszystkich konkurencjach drugie i trzecie miejsce i nagrody.

Godnem jest uwagi, że na Święto P. W. przybyła do Rypina Kompanja Powstańców i Wojaków z Brodnicy, serdecznie przyjmowana przez miejscowe organizacje.

Ten piękny odruch staropolskiej gościnności będzie niewątpliwie powodem do zadzieżgnięcia jeszcze bardziej wieczór przyjaznych w pracy Przysposob. Wojskowego sąsiednich powiatów.

Dwa dni w Wąbrzeźnie

Tak się jakoś złożyło, że po bardzo wielu latach znalazłem się w murach sławetnego grodu Wierzynków — Wąbrzeźnie, gdzie zdala od trosk w nadbałtyckiem mieście portowem — mogłem zapomnieć o wszystkiem i zażywać błogiego spokoju. A przyznać muszę, że niemal każdy mieszkaniec Wąbrzeźna — to obywatel spokojny, miłujący zacisze domowe i nierzadko zacisze przy piwie, albo innych kropelkach, z lubością połykanych przy tej lub innej sposobności, albo bez żadnej sposobności, tylko tak ot — dla zabicia czasu. No bo i czemże się mają ludziska zajmować w czasie, wolnym od całodziennej pracy, od myśli o kryzysie i od trosk codziennych, kiedy to czcigodna połowica kazanie do małżonka wygłasza, a ten syty wszystkiego — idzie nasycać się zgoła czemś innem. Nie bez słuszności też grono światłych obywateli postanowiło wystąpić do dyrekcji Monopolu Spirytusowego z wnioskiem nagłym o przydzielenie pewnym przybytkom Bachusa w Wąbrzeźnie większej ilości ingredjencyj bezpłatnie, jako że raz w roku szlachetnym napojem ugościć trzeba bezpłatnie i takich, którzy łykają najwięcej za pieniądze i takich, którzy pragnienie bezustannie odczuwają, a napić się niestety, nie mogą, jako że kryzys trzyma ich mocno w kleszczach.

Przeżyłem w Wąbrzeźnie dwa niezwykłe dla mnie dni: jeden — to jarmark kwartalny, na który zjechało wiele okolicznego ludu, aby to i owo kupić, oraz z bliższych i dalszych stron najprzeróżniejsi handlarze i cudotwórcy, ażeby ludowi co potrzeba dobrze sprzedać.

Na rynku wśród wielkiego upału ruch ogromny, przodem do ewangelickiej świątyni ustawiła się trójka sprzedawców czekolady, takich sobie warszawskich spryciarzy, stanowiąca spółkę z nieograniczonemi możliwościami. Krzyczą na zmianę donośnym głosem, zachwalając swój towar, a sumitują się że sprzedają ze stratą, albowiem biorą pieniądze za trzy kawałki czekolady, czwarty natomiast dodają darmo. Czyż to nie poświęcenie?

Niedaleko od nich jakiś cudotwórca sprzedaje znakomity plamoznik, od którego plamy na ubraniu znikają, jak za skinieniem różdżki czarodziejskiej. Właśnie wróciła do cudotwórcy pewna kobiecina, która przed chwilą nabyła ów cudowny płyn i odświeżyła mężowi surdut, w którym coś przed ćwierćwieczem brał z nią ślub. — Plama ustąpiła pod zbawiennem działaniem płynu, który najdokładniej oczyścił surdut, pozostawiając na miejscu poplamionem jedynie dziurę. I stąd właśnie cała awantura, bo kobiecina, nie mogąc przeboleć bolesnej straty drogocennej części świetnego ubrania, przyszła z gorzkiemi wymówkami do sprzedawcy, ten zaś tłumaczył się, że przecie plama została usunięta, czego najlepszym dowodem pozostała dziura, a że jest dziura, to właśnie dowód, że każda rzecz, jak człowiek — żyją tylko do czasu.

Kobiecina jednak nie poprzestała na takiem tłumaczeniu, wreszcie przyszedł jej z pomocą pewien znajomy, który, silniejszy w pięści, niż w języku — bezceremonjalnie zdzielił w plecy sprzedawcę cudownego plamozniku. Nic też dziwnego, że sprzedawca natychmiast zniknął jak kamfora, i tem tłumaczyć należy jeden protokół mniej w notesie policjanta.

Wogóle na ostatnim jarmarku sprzedawano wszystko ze stratą, albo za „półdarmo“ i wszystko tylko pierwszorzędnej jakości, np. taki cudowny eliksir, usuwający ból zębów, zęby chore i zęby zdrowe, zapobiegając tym sposobem zachorowaniu tych ostatnich. —

Pewien kmieć po nabyciu cudownego eliksiru — w mig pozbył się dwu zębów — chorego, który niemało nagryzł już wszelakich potraw twardych i miękich, oraz najzupełniej zdrowego, który mógłby był w przyszłości ulec tej samej chorobie.

„Coś ty mi sprzedał, ty łotrze“ — wrzasnął kmieć, wracając do sprzedawcy w niebylejakiem podnieceniu.

„No co ma być? Co znaczy łotrze? — odparł z „esperanckiem“ zaakcentowaniem przedstawiciel mniejszości narodowej.

„Ja ci wszystkie zęby wybiję, ty psie“ — ryknął głosem lwa pustynnego uniesiony kmieć i ciężka pięść spoczęła na karku „myszygenesa“, który, jako człowek odważny — czmychnął czemprędzej z rynku.

Wogóle jarmark ostatni był bardzo ożywiony i niezwykle urozmaicony, a dwa powyższe obrazki dowodzą, że sport bokserski ma godnych zwolenników nawet wśród konserwatywnego włościaństwa.

Drugim dniem, jaki przeżyłem, było święto dziadowskie albo dzień obywatelski, — czyli czwartek, którego to dnia — jak mnie objaśnili światli obywatele — głowa tutejszego grodu obchodzi uroczystość urodzin.

W dniu tym najmiłościwiej panujący ojciec miasta obdarza szczególnemi łaskami wszystkich żebraków, którzy przez cały tydzień kryją się poprostu w mysich dziurach, a w czwartek triumfalnie wychodzą na miasto, popisując się grą — jeden na prawdziwej katarynce, drugi na rozstrojonej trąbie, a trzeci na krzykliwym i ochrypłym od starości klarnecie.

Tego dnia więc w mieście słyszane są koncerty „syfonowe“, które coprawda nie ściągają słuchaczy, ale zato mają ten dobry

skutek, że myszy w dniu obywatelskim skazane są na strajk przymusowy, uciekając za dziesiątą granicę przed koncertmistrzami. — Psy natomiast, jako bardzo zżyte z ludźmi, chętnie biorą udział w owych koncertach, zawodząc przedziwnemi tonami niesamowite gamy, co razem zestawia się w całość kakofoniczną.

Widziałem, jak rozanieliła się jakaś „Gretchen“, gdy trębacz zawył znakomitego fokstrota „August, wo hast du deine Haare?“ Czyż to nie wzruszające?

Wogóle Wąbrzeźno ma wiele urozmaiceń pozwalających jego obywatelom odrywać się od myśli o ciężkim i o nieznośnym kryzysie.

Ten.

KAŻDY ŚWIATŁY CZŁOWIEK.

musi przeczytać gazetę i to taką, co przynosi najwięcej wiadomości z okolicy.

Dla mieszkańców naszego powiatu gazetą najpotrzebniejszą jest „GŁOS WĄBRZESKI“ wychodzący w szerokiej objętości.

„GŁOS WĄBRZESKI“

przynosi prócz depesz ze świata, najświeższe wiadomości polityczne. —

„GŁOS WĄBRZESKI“

szeroko traktuje sprawy Pomorza a zwłaszcza powiatu wąbrzeskiego. —

„GŁOS WĄBRZESKI“

dodaje dodatek fachowy dla rolników pod nazwą „Rolnik“. —

„GŁOS WĄBRZESKI“

dołącza również piękny dodatek ilustracyjny p. tyt.: „Nasz Przyjaciel“ — wreszcie

„GŁOS WĄBRZESKI“

podaje stale porady prawne, informuje w sprawach podatkowych oraz cały szereg innych rzeczy — a ostatnio wprowadził działy „Dział Kobiecy“ — „Kącik Rozrywkowy“ „Dział szarad“ itp.

Mając na uwadze dobro swych czytelników, wydawnictwo stara się aby „Głos Wąbrzeski“ wychodził w myśl życzeń czytelników, dlatego prosi się o nadsyłanie swych uwag i spostrzeżeń. —

Na III kwartał t. j. miesiące: lipiec sierpień i wrzesień „GŁOS WĄBRZESKI“ można zapisywać na pocztach i u pp. listonoszów do poniedziałku.

26 czerwca

Przedpłatę należy uiścić do tego terminu, gdyż wówczas tylko może wydawnictwo za punktualne dostarczanie gazety odpowiadać.

Do zapisania naszej gazety prosimy namówić swoich krewnych, znajomych i sąsiadów.

Po dłuższym czasie, ze względów od nas niezależnych rozpoczęliśmy drukować powieść „Tajemnica grobowca“, co uprzejmie prosimy przyjąć do wiadomości.

„Krakusy“

nowa organizacja P.W. konnego

Rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych została wprowadzona nowa organizacja Przysposobienia Wojskowego Konnego, pod nazwą „Krakusów“.

Celem tej organizacji jest przygotowanie dla kawalerji podjeżdżonych i zaprawionych do marszów koni. Rozbudzenie w szerszych warstwach rolniczych ambicji posiadania własnego konia typu wojskowego, oraz poczucie obowiązku utrzymania go w **najlepszym stanie.** Przygotowanie młodzieży przedpoborowej do służby w kawalerji. Utrzymanie i doskonalenie rezerwistów kawalerji, dla służby wojskowej.

Ulgi dla ćwiczących w P. W. konnem:

1. **przedpoborowi:** a) zwolnienie od podatku wojskowego, b) po uzyskaniu II stopnia P. W. — skrócenie służby w wojsku o 3 miesiące, c) w razie nieszczęśliwego wypadku lub choroby spowodowanych ćwiczeniami, pomoc lekarską i leczenie w szpitalach wojskowych na koszt rządu.

2. **rezerwiści:** a) zwolnienie od ćwiczeń w rezerwie, b) pomoc lekarska i leczenie bezpłatnie — w razie wypadku.

Ulgi dla właścicieli koni.

1. Konie oddane do ćwiczeń w oddziałach Krakusów, będą oszacowane przez specjalną komisję szacunkową, w skład której wchodzi komendant Krakusów, wojskowy lub powiatowy lekarz weterynarji, przedstawiciel ziemian, przedstawiciel małorolnych.

W razie nieszczęśliwego wypadku konia w czasie ćwiczeń lub też w razie padnięcia konia, w związku z ćwiczeniami Krakusów, zostaje właścicielowi wypłacona pełna kwota szacunkowa, wyznaczona swego czasu przez komisję.

Wszystkim koniom zarejestrowanym i oddanym do ćwiczeń w P. W. należy się pomoc weterynaryjna — bezpłatnie.

2. Właścicielom koni Krakusów przyznaje się po 2 latach pobytu w szeregach P. W. konnego prawo zakupu po cenie szacunkowej jednego konia wybrakowanego w formacjach wojskowych.

3. Przewidziane jest zwolnienie od opłat kopulacyjnych przy pokrywaniu klaczy ogierami państwowymi.

Za jednego konia oddanego do szeregów Krakusów, przysługuje raz do roku prawo bezpłatnego pokrycia jednej klaczy zarejestrowanej.

4. Właściciele koni mogą być zwolnieni od dawania koni do podwód.

5. Konie Krakusów podlegają premjowaniu przez M. S. Wojsk. Wysokość premji 50 zł i 25 zł.

Dla informacji podaje się, że wyposażenie w sprzęt wyszkoleniowy, oraz ekwipunek koński zapewnia całkowicie wojsko.

Teren naszego powiatu organizacyjnie pod względem P. W. konnego— podlega przez Pow. K-nta P. W. — Rejonowemu Komendantowi P. W. Konnego, którym jest obecnie rotmistrz Olpiński z 8 pułku strzelców konnych.

Oddziały Krakusów będą umundurowane według wzorów ustalonych przez M. S. Wojsk. — dla P. W. Konnego.

Bliższych informacyj w sprawie P. W. Konnego — udziela Pow. Komenda P. W. 63 pp. — Starostwo — pokój nr. 3.

Powiatowy Komendant P. W. 63 pp.
(—) W. Kuliszewski, porucznik.

Z. W.

Wianki

Rzucam na wodę spleciony wianek,
Niech go poniesie ta bystra rzeka,
Gdy go dosięgnie miły kochanek,
Wianek mu szepnie: „dziewczyna czeka“.

Gdy go dosięgnie piękny młodzieniec,
Niechaj on przyjdzie domnie w załoty,
Gdy go pokocham, dam ślubny wieniec,
A świat ten cały będzie nam złoty.

Czekam na ciebie — szczęście spragnione,
Serdecznych uczuć pełna dla ciebie,
Przyjdź do mnie! — jak ta wymarzona,
żyć będziemy w miłości — jak w niebie.

Płyńże wianeczku po srebrnej fali,
Niech cię dosięgną kochane ręce,
Spraw — abyśmy się zaraz poznali
Kochanka czekam — w pełni udręce!

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 23 czerwca 1933 roku

× Wszystkim Wandom i Janinom w Dniu ich Imienin najlepsze życzenia składa

Wydawnictwo „Głosu

— **Osobiste.** Z dniem 1 lipca pan porucznik **Kuliszewski** i st. sierż. p. **Nowacki** wyjeżdżają do obozów p .w. i w. f. dla młodzieży szkół średnich w Cetniewie.

Podczas nieobecności Pow. K-ta P. W. — sprawy p. w. i w. f. będzie załatwiał plutonowy p. Bronowski.

— *Ślub.* Wczoraj popołudniu w kościele w Niedźwiedziu ks. dziekan Łowicki pobłogosławił związek małżeński kierownika Oddziału wąbrzeskiego Pom. Stowarzyszenia Rolniczego p. Kazimierza *Błochowiaka* z panną Stefanją *Kozłowską* córką znanego obywatela śp. Kozłowskiego.

Młodej Parze szczęść Boże! Red.

— **Osobiste.** Panna **Łucja Jasińska z Kołatu** wychowanica naszego gimnazjum, uzyskała w dniu 14 czerwca br. na Uniwersytecie Warszawskim stopień Magistra praw.

— **Zakończenie uroczystości ku czci Bożego Ciała.** Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyło się zakończenie uroczystości ku czci Bożego Ciała. Solenne nieszpory odprawił ks. **Achtabowski,** poczem odbyła się procesja wokoło kościoła. Na nieszporach ksiądz święcił wianki.

— *Kasa Chorych w Toruniu Oddział w Wąbrzeźnie.* Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę 25. bm. udzielają na okręg Wąbrzeźno p. dr. *Kawczyński,* zaś na okręg Kowalewo p. dr. *Michałowski,* lekarze kasowi.

— **Pożar.** W czwartek 22 bm. o godz. 11.30 pożar zniszczył dom mieszkalny z szopką i stodółką pod jednym dachem słomą krytem zagrodnicy **Pauliny Zilz w Piwnicach** Zabudowanie ubezpieczone było w Stow. Ogn. w Książkach. Straty wynoszą około 4000 złotych. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina.

— **Mecz piłki nożnej.** W niedzielę 25 bm. o godzinie 4-ej na biosku p. w. i w. f. odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. „Pomorzankn a „Pogonią“ — Chełmża.

— **Legjon Młodych zdobywa P. O. S.** — L. M. w Wąbrzeźnie poddał się komisji prób o P. O. S. na dzień 24. VI. godz. 14-ta (Stadjon Sportowy ul. Pomorska).

— *Z jarmarku.* W dniu 21. bm. odbył się w mieście naszem jarmark kramny, na bydło i konie. Pogoda dopisała, mimo to jarmark był marny, gdyż sprzedawców było więcej, aniżeli kupujących.

Na jarmark spędzono: 474 krów; 421 koni, 12 źrebaków, 2 cielaki. Ceny za: konia wahały się od 100—450 zł. Krowy od 100 zł. do 310 zł. Tranzakcyj dokonano mało. Wogóle na ostatnim jarmarku dał się odczuć braku kupujących.

Wzorowy porządek utrzymywały wzmocnione patrole policyjne.

× *Ostrzeżenie.* W ostatnim czasie na terenie Katowic i Poznania poczęli oszuści stosować stary sposób nabierania łatwowiernych na „ukryty skarb“. Zwracają się oni do zamożniejszych osób i wyłudzają pieniądze na wydobycie ukrytych skarbów, którymi następnie chcą się podzielić z ofiarodawcami. Ostrzega się więc Szan. Publiczność przed takowymi, a w razie pojawienia się takich oszustów należy zastosować wobec nich należytą odprawę.

— **Z okazji „święta Morza“** — w dniu 29 czerwca br. (święto Piotra i Pawła) — **SMP. Męskie** urządza nad jeziorem w ogrodzie p. Twardowskiego Wielką Zabawę Letnią połączoną z różnemi niespodziankami — z której czysty zysk przeznacza na urządzenie wycieczki nad polskie morze. Obywatelstwo miasta Wąbrzeźna i okolicy proszone jest o poparcie powyższego celu by dać możność młodzieży naszej poznać nasze wybrzeże.

— *Niebywały „pośpiech“ poczty gdyńskiej.* Mamy do zanotowania niesłychanie skandaliczne potraktowanie listu „expres“ poleconego przez pocztę w Gdyni, a właściwie listów, z których jeden nadany został we wtorek o godz. 21 i nadszedł do Wąbrzeźna dopiero w czwartek przed godz. 17-tą, a drugi, nadany również w Gdyni w środę, o godz. 20, nadszedł do Wąbrzeźna w czwartek, również przed godz. 17-tą. Tak „szybko“ szły oba te listy pośpieszne, za co nadająca je firma „POLAM“ w Gdyni zapłaciła, przypuszczając słusznie, do dotrą one do rąk adresata rzeczywiście szybko. Jeżeli poczta w Gdyni nie może w czasie od godz. 20-tej wysłać listów „e xpres“ — w takim razie nie powinna ich przyjmować jako takich, lecz doradzać adresatom, aby je wysyłali jako zwykłe. Dyrekcja poczty w Bydgoszczy niech zechce zainteresować się tą sprawą i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski, aby w przyszłości na poczcie w Gdyni nie narażano nikogo na zawód. Urzędnik, przyjmujący przesyłki, powinien wiedzieć — jak je odprawiać, jeżeli tego nie wie — należy go odpowiednio pouczyć. Jak nas informują — firma „Polam“, która w Wąbrzeźnie drukuje większe dzieło, wskutek tak wielkiego opóźnienia w nadejściu materjału, wysłanego temi listami do drukarni — poniosła duże straty, o których pokrycie skarżyć będzie pocztę. Może to będzie przestrogą na przyszłość, aby poczta nie podejmowała zadań takich, jakich wykonać nie może.

Podobnie skandalicznie długo szedł do Zakładów Graficznych B. Szczuki w Wąbrzeźnie list, nadany przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni. List ten „expres“, nadany w dniu 20. bm. nadszedł do Wąbrzeźna nazajutrz przed godz. 17-tą. Ze swej strony postanowiliśmy także we właściwy sposób interwenjować w Gdyni, Bydgoszczy i Warszawie.

Podkreślamy, że nie jest to wina poczty wąbrzeskiej, lecz gdyńskiej.

Z powiatu

— **Mlewo.** (Komisja o P. O. S.) Powiatowy Komitet P. W. i W. F. zamianował Komisję o P. O. S. w Mlewie i na rejon Kowalewo w składzie:

Przewodniczący: p. Władysław Milewski

Członkowie: p. Żbikowski Stefan — Wielkie Rychnowo;

p. Pozorski Alojzy Orzechowo.

Wszelkie zgłoszenia należy kierować do powyższej komisji.

— **Konstancjewo.** (Nowa placówka B. B. W. R.) Staraniem wójta z Konstancjewa p. Nadleśniczego Antoniego Tomaszka, dnia 17 czerwca br. odbyło si ętu zebranie założycielskie nowego Koła B. B. W. R. na tutejszą gminę, złożoną z miejscowości: Konstancjewo, Mokrylas i Sortyka.

Wśród licznie zgromadzonych uczestników tego zebrania pierwszy zabrał głos leśniczy p. Paweł Barzyszkowski, który przedstawił zebranym cele organizacji i wskazał na konieczność współpracy z rządem Rzeczypospolitej, który w pracy i poczynaniach swych zmierza jaknajenergiczniej do mocarstwowej potęgi państwa i narodu naszego. Poczem po krótkiej dyskusji przystąpiono do organizacji Koła B. B. W. R. Konstancjewo. W skład Zarządu nowej placówki weszli p. p.: Paweł Borzyszkowski — prezes; Stefan Szymkowski — wiceprezes; Aleksander Bieńkowski — skarbnik i Tadeusz Szymański — sekretarz. Nowej placówce składamy życzenia owocnej pracy i pomyślnych rezultatów w tych poczynaniach, jakie tak znamiennie i wszechstronnie zakreśla sobie nasza państwowa myśl twórcza.

× *Ostrowite.* Zebranie Z. S. W niedzielę ubiegłą odbyło się zebranie Z. S. na które przybył burmistrz p. Nowakowski inżynier nadleśniczy Tomaszek oraz p. Mieczysław Gumiński z Golubia. Zebranie zagaił obywatel prezes Krużyński, witając gości i zebranych. Następnie przemówił do zebranych inżynier Tomaszyk, omawiając wielkie cele i zadania Z. Strzeleckiego z punktu widzenia politycznego, wychowania obywatelskiego i wychowania fizycznego. Burmistrz p. Nowakowski omówił konieczność założenia i należenia do Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Po omówieniu programu pracy podczas wakacyj oraz spraw związanych z organizacją Koła, zakończył prezes Krużycki zebranie.

— *Płużnica.* (Kradzież narzędzi). Onegdaj skradziono p. Malcowi, kowalowi, różne narzędzia kowalskie. Policja szuka złodzieji.

Z okolicy

× *Łaszewo.* (Pożar). Dnia 18 bm. o godz. 7 wybuchł pożar w zagrodzie Marji Bogackiej, wskutek czego spaliła się stodoła, stajnia, koń, 3 szt. świni, bryczka, 1 para półszorków, młockarnia wialnia i inne sprzęty rolnicze. Szkodę powstałą oblicza się na 4000 zł. Pożar powstał wskutek wysypania niewygasłego popiołu na nawóz koński.

× *Polskie Brzozie.* (Pobicie). Block Józef z Augustowa na zabawie w pobliskim Brzoziu został pokłuty nożami, iż musiano odstawić go do szpitala. Istnieje mało nadziei utrzymania go przy życiu.

RUCH TOWARZYSTW

— ROZKAZ do Powstańców i Wojaków **placówki Wąbrzeźno.** Członkowie placówki wąbrzeskiej, którzy biorą udział w uroczystości 10-lecia placówki w Węgorzynie i poświęcenia sztandaru stawią się w sobotę o godzinie 3 przed strażnicą po odbiór mundurów. W niedzielę zbiórka wszystkich o godz. 4,30 przed strażnicą poczem odmarsz do Węgorzyna.

Komendant.

— ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. **Zebranie odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godzinie 4 w lokalu p. St. Klimka. Na porządku obrad b. ważne sprawy dlatego przybycie wszystkich członków konieczne.**

ZARZĄD.

A. Makowski, sekr. Z. Gaszyński, prezes.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu oberży p. Sroki.

Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg

Poznan dnia 21 6 1933 r

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	18,00—18,25
Pszenica	34,00—35,00
Jęczmień 681—691 g/l	14,75—15,50
Jęczmie 643—662 g/l	14,25—14,75
Owies	12,75—13,25
Mąka żytnia 65% wł. worki	27,50—28,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	52,00—54,00
Otręby żytnie	11,00—11,75
Otręby pszenne	10,00—11,00
Otręby pszenne (grube)	11,25—12,25
Gorczyca	50,00—56,00
Wyka latowa	11,50—12,50
Peluszka	11,00—12,00
Groch Victoria	24,00—26,00
Łubin niebieski	6,00— 7,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Drukiem i nakładem: **Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.**

Dziś w czwartek, dnia 22 czerwca br. o godz. 11 zmarła po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona

ś. p.

Jadwiga z Sowińskich Ewertowska

przeżywszy lat 61

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążony

Mąż i dzieci

Uciąż, dnia 22 czerwca 1933 r.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Królewskiej Nowejwsi odbędzie się z domu żałoby w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 8-mej przed południem, poczem pogrzeb.

Do sprzedania

WILLA

murowana piętrowa po 5 pokoi na wysokich mieszkalnych suterenach w nowoczesnym stylu w najpiękniejszej dzielnicy m. Torunia (przy ul. Słowackiego. Cena 25.000 zł. do kupna 13.000 zł. Zgłosz. w administr. „Głosu"

Przedzierżawienie

polowania **Gminy Sokoligóry** odbędzie się w piątek, **30 czerwca 1933 r. o godzinie 14-tej** w lokalu sołeckim. Warunki będą odczytane przed licytacją

Zarząd Spółki Łowieckiej

Paszotta Bronisław

Przyjmuje

na dobre pastwisko każdą ilość bydła, owiec i gęsi.

Sprzedam

5 rasow. cieląt (jałówki) 4 mies. z wysoko mlecznej obory, pas zapędowy mało używany, 18 metr. podwójnie długi i 12 cm. szeroki

Majętność Józefat p. Wrocki

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 27 czerwca 1933 r. o godz. 4 po południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w podwórzu p. **Anny Makowskiej** w Wąbrzeźnie, ul. Kościuszki 1132/33

2 łóżka, 2 nocne stoliki, umywalnię, 13 krzeseł obijane skórą, 2 fotele obijane skórą, zegar stojący, stół na 12 osób, kredens, maszynę do pisania i bufet.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 27 czerwca 1933 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Alfonsa Sikorskiego w Wąbrzeźnie ul. Hallera**

motocykl marki D-rad 183/33

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 27 czerwca 1933 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Fr. Langego w Wąbrzeźnie ul. Wolności**

5 warchlaków, powózkę i sanie 734/33

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

3 pokojowe mieszkanie

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1 lipca

M. Kamińska

Matejki 14

Dzierżawa

Dozór kościelny w. W. Radowiskach — odda w dzierżawę na 6 lat trzy parcele po 32,5 morgów. Zbiórka licyt. w szkole w środę, dnia 28 bm. o godz. 3 po poł. Warunki kontraktów w plebanji.

Kupię

PALACZ

do kawy

od 15 do 30 ft.

Zgłoszenia w firmie

Jan Hoffmann

Wąbrzeźno, — Rynek 13

H-U-M-O-R



Przełożona pensji: — Rok temu tonęła w tem miejscu młoda dziewczyna. Zobaczył to pewien młody arystokrata, wyratował dziewczynę, która tak mu się spodobała, że ją w krótce poślubił i...



— !!??!!